Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefony: dzienny 556-53, 585-10, nocny 566-53. Sekretariat czynny w godz. 11—13.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

CENA 3.— ZŁ

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA: Kraków, Rynek Główny 30. Telefon: 585-10, wewn. 23. Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 | Kraków, niedziela 23 marca 1947 | NR 81

Konferencja moskiewska

Min. Mołotow o przyszłości politycznej państwa niemieckiego

LONDYN, 23. 3. (BBC). Po omówieniu zagadnień dotyczących odszkodowań wojennych i przyszłości gospodarczej Niemiec Rada Ministrów spraw zagranicznych zajęła się z kolei przyszłością polityczną tego państwa.

Podczas piątkowych obrad omawiając polityczną przyszłość Niemiec oraz zagadnienia ustrojowe pogląd swój naszkicowali dwaj ministrowie a mianowicie Bevin i Marshall.

Jak już podaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma stanowisko przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych jest zasadniczo zgodne. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone pragną mianowicie stworzenia Niemiec opartych na ustroju federacyjnym.

W dniu wczorajszym przemawiali minister Bidault i minister Mołotow. Wyrażając pogląd Związku Radzieckiego minister Mołotow zaproponował utworzenie państwa niemieckiego o charakterze scentralizowanym.

Minister Mołotow oświadczył m. in., że na konferencji poczdamskiej nie było mowy o ustroju federacyjnym w Niemczech a natomiast mówiło się o ich scentralizowaniu. Mołotow stwierdził, że rząd centralny będzie miał znacznie więcej możliwości do panowania nad sytuacją w kraju: niedopuszczenia do powrotu hitleryzmu oraz dawałby pełną gwarancję przestrzegania przyszłej konstytucji. Równocześnie Mołotow skrytykował plany Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Minister Bidault, który poprzednio poparł stanowisko Marshalla i Bevina sprzeciwił się propozycjom radzieckim. Stwierdził on bowiem, że państwo niemieckie o charakterze władz centralnych byłoby widmem republiki weimarskiej, a to spotkałoby się z protestem całego narodu francuskiego. Minister Marshall, który następnie zabrał głos powiedział, że nie widzi wielkiej różnicy między tymi czterema propozycjami, i sądzi, że będzie można dojść do porozumienia.

Uwaga aktyw wojewódzki PPS

W niedzielę dnia 30 marca 1947 o godz. 10-tej odbędzie się w sali kina „Świt" przy ul. Zwierzynieckiej nr. 1 (w wypadku sprzyjającej pogody na dziedzińcu Domu Partyjnego PPS — Rynek Główny 30) odprawa wojewódzkiego aktywu PPS z udziałem Premiera tow. Józefa Cyrankiewicza.

Wstęp na odprawę jedynie za okazaniem specjalnych kart, które wydaje Wydział Polityczno-Propagandowy WK wg. zgłoszeń Powiatowych i Miejskich Komitetów PPS.

Kryzys rządowy we Francji zażegnany

PARYŻ, 23. 3. (obsł. wł.) W dniu wczorajszym udało się francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu zażegnać kryzys polityczny, który groził dymisją gabinetu premiera Ramadier.

Zgromadzenie narodowe uchwaliło wniosek rządowy w sprawie kredytów wojskowych na prowadzenie wojny w Indochinach w wysokości 8.543 milionów franków. Za wnioskiem rządowym głosowało 411 deputowanych.

Posłowie komunistyczni, oprócz tych, którzy wchodzą w skład rządu, wstrzymali się od głosowania.

Wstrzymali się również od głosowania posłowie grupy muzułmańskiej, oraz niektórzy posłowie, reprezentujący terytoria zamorskie.

Głosowanie miało charakter votum zaufania dla rządu Ramadier.

Z Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK 23. 3. Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Albanii Hysni Kapo oświadczył że oskarżenie brytyjskie jest bezpodstawne.

Delegat radziecki Gromyko zwrócił uwagę, że Wielka Brytania nie mogła dowieść swego oskarżenia przeciwko Albanii, wobec czego sprawy tej nie należało przedstawiać Radzie Bezpieczeństwa.

Masaryk o naszych granicach zachodnich

PRAGA, (SAP). Jan Masaryk, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, w przemówieniu, wygłoszonym w czwartek wieczorem na Zgromadzeniu Konstytuanty, dał zarys stosunków Czechosłowacji z ważniejszymi państwami.

Masaryk podkreślił, że Czechosłowacja jest w tym samym położeniu, co i Francja, wobec ewentualnej agresji niemieckiej i że z tego tytułu dwa te państwa mają podobne interesy.

Jednocześnie Masaryk powiadomił zgromadzonych, że francuski minister odbudowy, Tillon, który w tej chwili znajduje się w Pradze, przywiózł wiadomość, że rząd francuski spodziewa się podpisania sojuszu z Czechosłowacją w najbliższym czasie.

Przechodząc do kwestii stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, Masaryk wyraził wdzięczność Czechosłowacji dla UNRRA za pomoc, okazaną jego krajowi. Następnie, poruszając sprawę przemówienia Trumana, podkreślił, z jakim zainteresowaniem, a czasem z jak żywym zaniepokojeniem cały świat, a w pierwszym rzędzie małe państwa, śledzą rozwój stosunków między wielkimi mocarstwami. „Państwom tym, w myśl karty ONZ, powierzona jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialność za losy świata".

Stany Zjednoczone — mówił Masaryk — obracają się jeszcze w tym świecie, gdzie przy rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych, ludzie posługują się własnymi kryteriami, własną techniką i osobistym sposobem postępowania. Pod tym kątem widzenia analizuję przemówienie Trumana.

Mówiąc o stosunkach Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim, minister podkreślił wspólność interesów, jaka istnieje między tymi państwami, zwłaszcza fakt, że obu państwom jednakowo zależy na radykalnym wytępieniu w całym świecie „niszczycielskiej ideologii hitleryzmu".

„Państwa, które doprowadziły do wybuchu ostatniej wojny — winny być zmuszone do zapłacenia odszkodowań. Państwom słowiańskim należy zagwarantować granice, które byłyby zgodne z ich słusznymi żądaniami, płynącymi z motywów zarówno narodowych, jak również gospodarczych i związanych z bezpieczeństwem świata".

W sprawie układu, podpisanego ostatnio z Polską, Masaryk dodał później następujące słowa: „W sprawie zachodnich granic Polski broniliśmy stanowiska, które jest wspólne wszystkim narodom słowiańskim; dlatego te w sprawie granic zachodnich Polski udzielamy Polsce całkowitego poparcia".

Dawszy wyraz uczuciom przyjaźni dla narodów: bułgarskiego i rumuńskiego, Masaryk wyraził najlepsze życzenie w kierunku dobrych stosunków z W. Brytanią. „Traktat o przyjaźni anglo-francuskiej jest wyrazem zbliżenia się polityki W. Brytanii do europejskiego kontynentu. Jestem przekonany, że układ anglo-francuski płynie z tego samego ducha współpracy dla obrony pokoju w ramach ONZ, co i nasze sojusze".

Na temat Węgier minister oświadczył: „W przyszłości postawa Czechosłowacji wobec Węgier będzie uzależniona wyłącznie od zachowania się Węgier samych" — po czym dodał: „przebieg naszych rokowań z Węgrami jest wiadomy, znana jest również zebranym nasza dobra wola".

Podkreśliwszy na zakończenie wielkie znaczenie podpisanego ostatnio układu kulturalnego z Belgią, Masaryk stwierdził, że trudności międzynarodowe, jakie obecnie dają się odczuć, mają charakter przejściowy, podobnie, jak przejściowy charakter miały trudności, napotykane... suwające się podczas konferencji w Paryżu.

Jedynasty dzień procesu Hoessa

WARSZAWA, 23. 3. (Obsł. wł.) W dniu wczorajszym, w jedynastym dniu rozprawy przeciwko Hoessowi zeznawało przed Najwyższym Trybunałem Narodowym pięciu świadków Polaków a to: Jan Pielecki, Górecki, Borębski, Nagraba i Zofia Kalmusowa, oraz czterech świadków Czechów: dr Jan Cespiva, Arnold Rosin, Otto Kraus i Erich Kulka.

Świadek Zofia Kalmusowa opowiada o wstrząsających scenach rozgrywających się w szpitalu obozowym, kiedy to ciężarnym kobietom obiecywano darowanie życia, o ile zdecydują się na własnoręczne zabicie dzieci, zaraz po ich przyjściu na świat.

Po przerwie zeznawał świadek z Czechosłowacji — asystent kliniki położniczej w Pradze — dr Jan Cespiva. Opowiadał on, o barbarzyńskich sposobach przeprowadzania przez Niemców t. zw. badań naukowych. Dr Cespiva był świadkiem wstrzykiwania Cygankom będącym w ciąży bakterii tyfusu, w celu przekonania się, czy urodzone dzieci będą zarażone chorobą. Prócz tego świadek opowiada o wielu innych „eksperymentach", jak sterylizacja czy przerywanie ciąży.

„Gdyby Niemcy wygrali tę wojnę — kończy świadek swoje zeznania — wyniszczyliby zupełnie inteligencję narodów podbitych, zaś całą młodzież poddaliby sterylizacji".

W dalszym ciągu świadkowie Arnold Rosin i Otto Kraus opowiadają o okrucieństwach przez SS-manów i dozorców paczek, przysyłanych dla więźniów przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż.

Niemcy robili wszystko, stwierdzają świadkowie, ażeby wmówić w świat to, że obozy są jedynie terenem pracy i to pracy w dobrych warunkach. W tym celu uciekali się nawet — jak to miało miejsce w Birkenau — do zmuszania więźniów do zatajania w wysyłanych listach prawdy i do podawania fałszywych danych, dotyczących warunków obozowego.

Na zakończenie sesji przedpołudniowej staje przed Najwyższym Trybunałem Narodowym świadek Erich Kulka, który specjalną uwagę poświęca „Volksdeutschom" znajdującym się w obozie w charakterze dozorców. Volksdeutsche stwierdza świadek — często przewyższali nawet Niemców swym okrucieństwem, a co gorsza robili to głównie dlatego, żeby zdobyć uznanie i aby ułatwić sobie osiągnięcie pozycji „Reichsdeutscha".

Na zeznaniach Ericha Kulki zakończono sesję przedpołudniową.

Popołudniu zeznawali dwaj Włosi oraz jeden obywatel austriacki nazwiskiem Langbein. Zeznania św. Langbeina zasługują na podkreślenie ze względu na to, że uwypuklają zbrodniczą działalność osk. Hoessa. Według zeznań świadka Hoess zwracał się do Berlina o przysłanie mu większej ilości cyklonu gdyż te, którą posiadał, nie wystarczyła do gazowania więźniów.

Odpowiadając na pytania prokuratora Hoess przyznał, że wypełniał rozkazy z gorliwością.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

O powrót do normalnego życia

W dniu wczorajszym odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie przedstawicieli władz, partyj politycznych, organizacyj młodzieżowych, rektorów szkół wyższych, dyrektorów szkół ogólno-kształcących i zawodowych pod przewodnictwem tow. wojewody dra Pasenkiewicza. Zebranie zagaił tow. wojewoda, omawiając na tle ogólnych zagadnień młodzieżowych sprawę ujawniania się młodzieży w związku z wprowadzeniem w życie ust. o amnestii.

Chodzi o stworzenie atmosfery sprzyjającej studiom i umożliwienie powrotu członkom nielegalnych organizacyj do normalnego życia — mówił m. in. tow. wojewoda — co zwłaszcza dla studentów ma bardzo duże znaczenie. Znamiennym jest fakt, iż w województwie krakowskim ujawniło się ogółem 1525 obywateli, w czym liczba akademików wynosi jedynie 98. Akcja organizacyj nielegalnych jest bezcelowa — obecny ustrój Polski jest dostatecznie ugruntowany, aby można było liczyć na osłabienie go. Kończąc, wojew. Pasenkiewicz wezwał obecnych do wzięcia udziału w dyskusji nad podstawowym zagadnieniem: w jaki sposób skłonić młodzież studiującą do wyjścia z konspiracji.

Jako pierwszy zabrał głos tow. dr. Drobner, podkreślając, iż celem amnestii jest umożliwienie drogi powrotu tym wszystkim, którzy zbłądzili; młodzieży idącej „do lasu" nie można było traktować tak, jak bandytów. Amnestia jest najlepszym tego dowodem. Będziemy się cieszyli, jeżeli młodzież rozumiejąc doniosłość wspólnego warsztatu pracy narodowej, jak najszybciej pojmie ważność całkowitego ujawnienia się. PPS otwiera szeroko ramiona dla powracającej do pozytywnej pracy młodzieży.

W imieniu SD dr Bulanda powiedział o znaczeniu gospodarczym amnestii i zapewnił poparcie dla akcji wyjścia młodzieży ze strony partii przez siebie reprezentowanej.

Po przemówieniu przedstawiciela akademickiego Koła ziemi chrzanowskiej, głos zabrał kierownik WUBP mjr Olkowski, wyjaśniając istotnie pozytywne stanowisko UB, uregulowane zresztą szczegółowo przez ustawę amnestyjną, oraz fakt właściwej atmosfery, panującej w czasie akcji ujawniania. Mjr Olkowski zwrócił się do zebranych o jak najszersze rozpowszechnianie informacyj dotyczących amnestii, aby w przyszłości, gdy upłynie jej termin, uniknąć nieporozumień.

Z kolei przedstawiciel Kuratorium OS Krakowskiego solidaryzując się z przedmówcą zreferował, jakie środki zostały już w tym celu podjęte przez władze szkolne.

Kl. Ryblewski (ZHP) wyjaśnił, że komenda ZHP wydała rozkaz specjalny, podkreślający znaczenie amnestii i zachęcający do ujawniania się, oraz stwierdził, że harcerstwo odgrodzi się bezwzględnie od takich członków, którzy by się nie ujawnili.

Tow. poseł Polewka w imieniu PPR podkreślił zgodność zapatrywań z przew. WK PPS tow. dr Drobnerem, zaznaczając, że chodzi o to, aby „przełamać mur pomiędzy ludźmi dobrej woli, a tymi, co nie chcieli wyjść naprzeciw".

Na zakończenie dyskusji tow. wojewoda zreasumował wyniki dyskusji, proponując uchwalenie rezolucji, która po przeczytaniu została przyjęta przez aklamację w następującym brzmieniu:

Zebrani w dniu 22 marca b. r. rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele Kuratorium Szkolnego, dyrektorzy szkół ogólnokształcących i zawodowych, oraz przedstawiciele organizacyj akademickich i młodzieżowych w głębokiej trosce o przyszłość Narodu i Państwa postanawiają jak najgoręcej zachęcić i zawezwać młodzież akademicką i szkolną, która pozostaje jeszcze w konspiracji do jak najszybszego ujawnienia się i włączenie do twórczej pracy dla dobra Polski.

* * *

Równocześnie Zarząd BPSUJ wydał następującą odezwę do studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego:

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Uchwalenie przed kilku tygodniami przez Sejm ustawy o amnestii odbiło się głośnym echem w narodzie; dobroczynne jej skutki dają się wyraźnie zauważać. Wśród szeregu amnestionowanych i wypuszczonych na wolność znalazło się między innymi wielu studentów, ciesząc się pełną swobodą i wolności.

Niemniej jednak jest spora liczba tych, zwłaszcza kolegów-studentów, którzy z dobrodziejstwa ustawy skorzystać nie chcą. Tak brzmią informacje, dostarczone przez kompetentne władze Zarządowi Bratniej Pomocy Stud. U. J.

Apelujemy do serca i rozumu kolegów jeszcze zakonspirowanych. Apelujemy do tych, którzy od lat znajdując się w podziemiu, nie ulegli jego wpływom, tak często wypaczającym kręgosłup moralny młodego człowieka. My, wasi koledzy i zapewne całe społeczeństwo, wierzymy, że uwolnieni od przygniatającej zmory konspiracji, będziecie mogli i chcieli wydajnie pracować dla zniszczonego wojną kraju i dla siebie — jak na uczciwego człowieka i Polaka przystało. Otwarta wam została — bodaj po raz ostatni — brama na powierzchnię życia, brama do wolności i dziennego światła.

Uświadomcie sobie, że tym razem zatrzaśnięta, może się już nie odemknie. Nie dopuśćcie do tego!

Włączcie się w nasze szeregi — szeregi młodzieży akademickiej, własną pracą i radosnym wysiłkiem wykuwającej los swój i przyszłość kraju.

Sekr. Bratniej Pomocy Stud. U. J.
(—) Sylicz-Słomski Mieczysław

p. o. Prezez Bratniej Pomocy Stud. U. J.
(—) Zieliński Henryk

Kurator Bratniej Pomocy Stud. U. J.
(—) Prof. Dr Stanisław Pigoń

O czym mówią w Budapeszcie?

Praski „Dnesek" podkreśla odpowiedzialność Słowaków w wojnie. Artykuł, który wywołał wielkie wrażenie nosi tytuł: „Słowacy, bijcie się w piersi"! i atakuje ks. Tiso i całe zgromadzenie narodowe, które uchwaliło 14 marca 1939 roku odseparowanie się Słowacji od Czech. Przez to głosujący za oderwaniem posłowie popełnili przestępstwo w stosunku do Republiki, której przysięgali wierność 18 stycznia 1939 r. Z tego nie uwolni ich ani powstanie bańsko-bystrzyckie, ani nic innego. Prezydent Benesz przed delegacją Tow. Czesko-Słowackiego podkreślił, że Czesi i Słowacy teraz znają się lepiej i raz na zawsze powinny zaniknąć wszelkie między nimi nieporozumienia. Czesi pod żadnym pozorem nie mogą się zgodzić na ideę państwa słowackiego, gdyż mając za sąsiadów 70-milionowe Niemcy, muszą z drugiej strony opierać się o Związek Radziecki. Jakikolwiek plan federacji środkowo-europejskiej upadł od chwili, gdy Związek Radziecki zjawił się z drugiej strony Karpat.

Z węgierskiego punktu widzenia stosunek Słowaków do Czechów nie jest bezinteresowny. Dawny reżim reakcyjny budował swą rewizjonistyczną politykę na antagonizmie Słowaków do Czechów i na separatyzmie Słowaków. Do czego ta ślepa polityka prowadziła, o tym każdy z nas dziś sobie dobrze zdaje sprawę. Istotnym pragnieniem ludu węgierskiego jest, aby narody czeski i słowacki po bolesnych ostatnich doświadczeniach — wreszcie odnalazły siebie nawzajem, w duchu Masaryka. Mamy więc nadzieję, że demokratyczna Czechosłowacja potrafi rozwiązać i sprawę słowacką.

(„Szabadsag", Budapeszt.)

RED. MIECZYSŁAW KIETA ZEZNAWAŁ W PROCESIE HOESSA

Nieświadome ludożerstwo i zastrzyki surowicy Banga

W ubiegłą środę, dnia 19 bm. zeznawał w procesie Rudolfa Hoessa w charakterze świadka współpracownik Redakcji „Naprzodu" red. Mieczysław Kieta.

Kol. Kieta z dużą wyrazistością a wnikliwością naocznego świadka opisał jedną z najbardziej barbarzyńskich metod, jakimi Niemcy posługiwali się w męczeniu więźniów obozu oświęcimskiego. Zeznania kol. Kiety są tak mocne i tak przekonywujące, że z całą pewnością przyczynią się do otwarcia oczu tym, którzy dotychczas nie zdają sobie sprawy z tego, czym był właściwie obóz w Oświęcimiu.

Kol. Kieta pracował w laboratorium Instytutu higieny SS utworzonym w Rajsku odległym o 5 klm. od Oświęcimia.

W instytucie tym zainstalowano najznakomitsze aparaty i urządzenia zrabowane z całej Europy. Pracowali w nim SS-owcy lekarze, oraz grupa naukowców żydowskich sprowadzonych ze Lwowa. W instytucie przeprowadzano badania nad malarią, a następnie sprawdzano, czy nie są nią dotknięci więźniowie. Wszystkich chorych kierowano natychmiast do komór gazowych.

Krew ludzką potrzebną do badań laboratoryjnych przywozili SS-owcy z placu egzekucji pod blokiem 11 w sterylizowanych słojach. Często przynosili również ze sobą wiadra w których znajdowało się kilkadziesiąt kilogramów mięsa. Mięso to wygotowywano, a otrzymany bulion zlewano do wielkich 20-litrowych butli. Bulion ten przeznaczony był również do jakichś pseudo-naukowych eksperymentów.

Pozostałe po wygotowaniu mięso wygłodzeni więźniowie, pracujący w laboratorium spożywali przez dłuższy czas. Mięso to zostało kiedyś poddane badaniu histologa, docenta U. J. Okazało się, że jest to mięso ludzkie. Po ujawnieniu tej strasznej prawdy, wszyscy więźniowie dostali gwałtownych torsyj i chorowali przez dłuższy czas.

Jednakże doprowadzeni głodem do ostateczności, spożywali mięso zdechłych zwierząt przysyłanych do laboratorium dla stwierdzenia przyczyn śmierci. W jednym wypadku u zdechłej kaczki stwierdzono zarazki cholery. Więźniowie wiedzieli o tym, co ich nie powstrzymało jednak od ugotowania kaczki i spożycia jej.

Następnie kol. Kieta stwierdził, że krew pobierali u więźniów zwykle SS-mani najgrubszymi igłami, używanymi do pobierania krwi u baranów. Nieszczęśliwi więźniowie mdleli z bólu na stołach operacyjnych. SS-owiec Sabel, który był z zawodu malarzem pokojowym, dokonywał na więźniach operacyj chirurgicznych.

Od więźniów pobierano krew w ilości 1 litra. Nic dziwnego, że więźniowie pozbawieni tak znacznej ilości krwi, umierali z wyczerpania. Nie otrzymywali oni również przeznaczonego dla krwiodawców dodatkowego chleba i kiełbasy, którą dzielili się między sobą SS-mani.

Tak zwany „instytut higieny" w Oświęcimiu był dla więźniów miejscem najstraszliwszej kaźni. Robiono tu zastrzyki, które wywoływały gwałtowne ataki reumatyczne, krzywicę palców i opuchlinę stawów.

Były wypadki, że wobec kobiet ciężarnych, stosowana była surowica Banga w dawkach wystarczających do spędzenia płodu u klaczy. Zastrzyki tej surowicy powodowały silne krwotoki i śmierć.

Do laboratorium przybywały wycieczki SS-manów, którzy pragnęli obejrzeć zgromadzone tam straszliwe eksponaty.

W roku 1944 kol. Kiecie udało się dokonać kilku zdjęć fotograficznych olbrzymich słojów wypełnionych krwią. Dwie z tych fotografij udały się i zostały przekazane do Krakowa.

Instytut był w posiadaniu niezmiernie rzadkiego aparatu t. zw. jonometru, służącego do oznaczania kwasoty ziemi. W okolicach Oświęcimia kwasota ziemi była bardzo znaczna. Jednakże kierownik instytutu hodowli roślin chwalił się, że nigdzie nie rośnie tak piękna kapusta jak w Oświęcimiu, z ziemi, której kwasotę udało się zmniejszyć dzięki posypywaniu jej popiołem z ludzkich ciał.

Instytut przeprowadzał również badania żywności obozowej. W chlebie przeznaczonym dla więźniów wykrywano znaczne ilości celulozy.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że kol. Kiecie udało się ukryć w Oświęcimiu mnóstwo dokumentów instytutu higieny i po wyzwoleniu przekazał je komisji badania zbrodni niemieckich w Krakowie.

Prezydent R. P. otworzy sesję Rady Naczelnej Odbudowy Warszawy

Dnia 30 bm. w Warszawie odbędzie się trzecia sesja Rady Naczelnej Odbudowy Warszawy. Otwarcia ma dokonać Prezydent R. P. Bierut.

W związku z sesją na pierwszy plan wysuwa się sprawa reorganizacji samej Rady Naczelnej.

Doświadczenie wykazało konieczność utworzenia nadrz[illegible] [illegible] Warszawy. Dlatego też przy Radzie Państwa ma powstać osobna Rada Naczelna odbudowy Warszawy, która będzie spełniała rolę kontroli i koordynacji prac wszystkich urzędów i organizacji pracujących na rzecz odbudowy Stolicy. Przewodnictwo tej Rady obejmie prezydent Bierut. Ilość członków ograniczona [illegible] do 30. Społeczne zadania dotych- [illegible] Liga Odbudowy [illegible]zawy.

Przetapiamy armaty na dźwigi portowe

Dawniej zdobyte na wrogu armaty przetapiano na dzwony lub posągi, zdobiące kolumny czy łuki triumfalne. Dziś w Polsce robimy inaczej: armaty poniemieckie przetapiamy na dźwigi por[illegible].

Nasze porty morskie przekroczyły w roku 1946 połowę swojej sprawności przeładunkowej z najlepszych lat przedwojennych. Cyfra około 8 milionów tonn towaru przeładowanych w ciągu jednego roku oznacza potężny wysiłek mózgów i mięśni ludzi, którym ta praca została powierzona.

W chwili odzyskania wybrzeża urządzenia przeładunkowe w portach praktycznie nie istniały, ale już na dzień 1 stycznia 1947 stan dźwigów w porcie wynosił w Gdyni 29, w Gdańsku 27.

Dalsze jednakowoż podniesienie zdolności przeładunkowej, które musi nastąpić wobec przewidywanego wzrostu naszego handlu morskiego wymaga odpowiedniego powiększenia ilości czynnych dźwigów portowych. W związku z tym Biuro Odbudowy Portów zamówiło 45 nowych dźwigów, które wykonane zostaną w kraju.

Podjęcie w kraju produkcji dźwigów portowych jest niespotykanym wydarzeniem, gdyż ten dział pracy był dotąd obcy dla naszych zakładów przemysłowych. W hierarchii niecierpiących zwłoki potrzeb gospodarczych dźwigi portowe uzyskały trzeci stopień pilności przy otrzymywaniu bieżących przydziałów materiałów hutniczych, co w wyniku daje dość długie terminy dostawy.

Celem zapewnienia sobie dostatecznej ilości materiałów zakłady, które podjęły się wykonywania dźwigów ściągnęły z Dolnego Śląska lufy armatnie, z których będzie wykonany cały szereg mechanizmów dźwigowych.

Tym sposobem dawne niemieckie narzędzia śmierci i zniszczenia stworzone w myśl obłędnego hasła „armaty zamiast masła" zostaną przekute w instrumenty polskiej twórczej i pokojowej pracy.

Sprawa opozycji PSL

Od dłuższego czasu, bo już od roku prawie, do opinii publicznej dochodziły odgłosy na temat różnicy poglądów wewnątrz kierownictwa PSL. Opozycja w PSL prowadziła walkę o zmianę linii politycznej tego stronnictwa, generalnie biorąc — o pozytywną postawę wobec rzeczywistości.

PO WYBORACH — TRZEŹWY RACHUNEK

Po wyborach opozycja, której ist[illegible]a uporczywie przez długi czas zaprzeczała „Gazeta Ludowa", wyszła na zewnątrz. Zaczęła się ona grupować około miesięcznika „Chłopski Świat". Pomijając momenty natury zasadniczej, opozycjoniści wskazywali na zdrowy rozsądek, który mówił:

Jeżeli w KKRN klub poselski PSL miał 56 posłów 4 ministrów i wicepremiera w rządzie Jedności Narodowej, wojewodów i starostów —

jeżeli przystępujący do bloku PSL mogło uzyskać proponowanych ponad 100 miejsc w Sejmie —

a w rzeczywistości, dzięki polityce p. Mikołajczyka, klub poselski liczy 27 posłów „i nic więcej" —

to widocznie prowadzono złą politykę z punktu widzenia samego PSL.

„Chłopski Świat" był oczywiście dla p. Mikołajczyka i jego grupy b. niewygodny. Postanowiono wobec tego krótko, choć niebardzo zgodnie z głoszonymi ex cathedra „Gazeta Ludowa" zasadami obrońców wolności i słowa: „Chłopski Świat" nie może wychodzić.

„CHŁOPI I PAŃSTWO"

Wobec powyższego opozycja rozpoczęła wydawanie tygodnika „Chłopi i Państwo"; w którym kontynuowała swoją linię polityczną. Tym razem dla odmiany zawieszono nie pismo, a jego redaktorów i wydawców: J. Niecke, Cz. Wycecha, J. Domańskiego i J. Deca.

Józef Niecko komentuje to zawieszenie, jak następuje:

„Metoda zawieszań — to objaw słabości. To zarazem pragnienie zepchnięcia opozycji do działań rozłamowych."

B. minister oświaty Czesław Wycech w rozmowie ze sprawozdawcą SAP oświadczył na ten temat, co następuje:

— Zawieszenie nas było nieformalne. Art. 73 Statutu PSL, na podstawie którego nas zawieszono, mówi wyłącznie o pismach *partyjnych*, podlegających kontroli NKW. „Chłopi i Państwo" nie jest pismem partyjnym — w podtytule figurują słowa „Tygodnik społeczno polityczny" — nie jest firmowane przez PSL.

Inni członkowie PSL wydają również swoje pisma niepartyjne, jak np. Bańczyk — „Chłopskie Życie Gospodarcze" w Łodzi lub Bujak — „Wieś i Państwo".

Nasze zawieszenie jest nieformalne jeszcze z innego powodu. NKW nie może usuwać ani zawieszać członków Rady Naczelnej. Rada Naczelna wyłania NKW i jest w stosunku do niego organem zwierzchnim, a zatym tylko Rada Naczelna może decydować o zawieszeniu, względnie wykluczeniu członka Rady Naczelnej. Tego samego zdania jest prezes Rady Naczelnej dr Kiernik.

Po trzecie — tym razem zasadniczo a nie tylko formalnie sprawę biorąc. W świecie, zwłaszcza „demoliberalnej demokracji", jest przyjęte; że jeżeli jakaś grupa członków danej partii ma inne zdanie, pozwala się jej to zdanie wypowiadać. Tak np. opozycyjna grupa około 50 posłów „Labour Party" ma możność precyzowania swojego stanowiska i bez przeszkód ogłasza je w prasie. P. Mikołajczyk, któremu wzory te podobają się, mimo to chce nam knebłować usta.

Tak interpretuje sprawę zawieszenia p. Czesław Wycech.

Jeszcze o ustawie amnestyjnej

O sprawach związanych z wykonaniem ustawy o amnestii przez organa sądownictwa powszechnego mówili wczoraj na specjalnej konferencji prasowej przedstawiciele Sądu Okręgowego w Warszawie.

Ze strony urzędu prokuratorskiego omawiał sprawę amnestii wiceprokurator Dryjski, który stwierdził, iż od 1919 roku było u nas aż 14 amnestii, ale żadna z nich nie była tak szeroka.

Amnestii nie podlegają sprawy łapownictwa, dokonanego po 9 maja 1946 r., sprawy, z których wynikły szkody dla Skarbu Państwa, jeśli wysokość szkody przewyższa sumę 100 tys. zł.

Spod amnestii wyłączone są również sprawy o spekulację i lichwę — oraz sprawy przestępców zawodowych i z nawyknienia. Amnestia nie stosuje się również do nieletnich, którym grozi kara przebywania w zakładzie poprawczym ze względu na wychowawczy charakter tej kary.— Amnestia przewiduje inicjatywę prokuratora w kierunku złagodzenia i umorzenia kary nawet dla tych spraw których zasadniczo sama nie obejmuje.

Fałszerstwo pieniędzy, jako szczególnie niebezpieczne przestępstwo dla państwa w okresie odbudowy nie będzie również ani darowane, ani złagodzone na podstawie amnestii — jak również sprawy szpiegostwa i szkodnictwa gospodarczego. Około 1300 spraw, znajdujących się w oddziale trzecim karnym, będzie umorzonych lub kara będzie darowana na podstawie amnestii.

Do spraw karno - skarbowych amnestia odnosi się z reguły najmniej przychylnie stojąc w interesie Skarbu Państwa. Najpopularniejsze tu sprawy, tak zwane „bimbrowe" jeśli przestępstwa dokonane zostały przed 9 maja 1946 r. amnestia się do tych spraw nie stosuje. Karę pół roku więzienia i grzywnę do 50.000 zł umarza się całkowicie. Jeśli kara pieniężna lub więzienie jest większa, karę przepoławia się. Drugi najpopularniejszy typ spraw to tzw. „tytoniówki" — handel tytoniem, produkcja domowych papierosów. Jeśli przestępstwa dokonano przed 5 lutym 1947 r., a kara jest nie wyższa niż pół roku więzienia lub do 50.000 zł, kary te amnestia darowuje. Wyższe — przepoławia. Z 1.672 tych spraw, około 1000 spraw podlega amnestii.

Sprawy karno - administracyjne. Wykroczenia popełniane przed 5 lutym 1947 r. są darowane, nie podlegają amnestii sprawy o lichwę, sprawy leśne, polne itp. Spraw podlegających amnestii jest 450.

Sprawy odwołań od orzeczeń sądów grodzkich na 500 spraw w toku, umorzono i darowano karę w 203 sprawach. W sądach grodzkich 1.158 spraw przedstawiono do umorzenia.

Co piszą inni?

Konferencja moskiewska, na którą obecnie skierowane są oczy całego świata, w swym wyniku ma dać podstawę do ostatecznego rozwiązania sprawy Niemiec i ich granic. Zarówno w okresie poprzedzającym konferencję, jak i w czasie jej trwania, politycy niemieccy różnej maści wydali setki oświadczeń i protestów, mających na celu korektę granicy wschodniej.

„Robotnik"

przynosi ostatnie oświadczenie Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, która już nie po raz pierwszy opowiedziała się przeciwko obecnej granicy Polski z Niemcami.

„Jak donosi tygodnik „Reynolds News", niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności (SEP) znów wypowiedziała się w sprawie granic Niemiec i znów podkreśliła, że jest przeciwna zatwierdzeniu obecnej granicy z Polską. Przywódca tej partii, Otto Grotewohl, na konferencji prasowej w Offenbach oświadczył dziennikarzom amerykańskim i niemieckim, że „SEP jest przeciwna jakimkolwiek zmianom granic i że będzie usiłowała wszelkimi środkami załatwić ten problem w korzystny sposób".

Korzystny — oczywiście dla Niemiec, a więc na niekorzyść Polski. Jak widać Grotewohl, tak samo jak i Schumacher, nie może zrozumieć, że nie tędy droga do rzeczywistej reedukcji narodu niemieckiego. Nie przez podsycanie nadziei nacjonalistycznych nastąpi demokratyzacja Niemiec, o której tyle mówią i piszą Grotewohl i Schumacher. Pomimo wielkich różnic ideologicznych między nimi w sprawie granicy polsko-niemieckiej obaj wymienieni przywódcy niemieckich partii robotniczych mają zgodne — a tym samym jednakowo błędne — poglądy."

Na marginesie konferencji Wielkiej Czwórki i problemów, które tam są omawiane

„Gazeta Robotnicza"

stwierdza, jak daleko odbiegły wielkie mocarstwa od uchwał poczdamskich.

„Stanowisko zarówno Stanów Zjednoczonych jak i Wielkiej Brytanii idzie w kierunku obrony Niemiec. Obydwa te państwa niewątpliwie chętnie zgodziły by się na wybitne podniesienie niemieckiej produkcji przemysłowej, równocześnie jednak kwestionują wysokość sumy odszkodowań, przy której stoi Związek Radziecki. Tezę swoją obydwa państwa realizują już od dość dawna. Praktycznym wyrazem tego jest żółwie tempo demontażu przeznaczonych do likwidacji w ich strefach okupacyjnych zakładów przemysłowych. Na tym odcinku postanowienia układu poczdamskiego właściwie przestały być przez nie wykonywane, mimo zdecydowanych protestów ze strony Rosji Radzieckiej".

W związku z trwającą i codzień przybierającą na sile ofenzywą Stanów Zjednoczonych, prowadzoną głównie przy pomocy dolara i presji gospodarczej

„Kurier Popularny"

pisze:

„Zasięg, jaki objęty ma być amerykańskimi dolarami, zwiększa się z dnia na dzień. Po Grecji i Turcji przyszła kolej na Austrię, Japonię i inne państwa na Pacyfiku. Obecnie apetyt rozprzestrzenił się już i na Iran, Syrię, Liban, Palestynę i Węgry. Każdy dzień przynosi nowe oferty i nowe sumy dolarów obiecywane z góry upatrzonym reflektantom, którzy zresztą nic nie mają do powiedzenia w swojej własnej spra[illegible].

„Głos Ludu"

omawiając realizację planu trzyletniego i związaną z tym potrzebę wzmożenia wydajności pracy tak komentuje te dwa aktualne zagadnienia:

„Nie wykonamy planu, jeśli nie wypracujemy takich nadwyżek, jeśli będziemy zjadali całą bieżącą produkcję. Na obcą pomoc nie możemy zanadto liczyć. Otrzymamy z zagranicy większe kredyty tylko wtedy, gdy zasłużymy na to swą pracowitością i gospodarnością. Otrzymawszy pożyczki będziemy musieli je spłacać z własnych dochodów, które musimy w kraju wygospodarować.

Jak je można wygospodarować?

Przez wzmożenie wysiłku produkcyjnego i przez zwiększenie wydajności pracy. Musimy po prostu pracować, każdy na swym posterunku, z większym jeszcze oddaniem i lepszym efektem, niż dotychczas. Pracować tak, aby każdy dzień przy warsztacie był zapełniony w całości twórczą działalnością, aby nie próżnowały ani na chwilę nasze ręce, nasze mózgi i nasze narzędzia robocze."

Niemcy kochają zwierzęta

W wydawanym przez władze brytyjskiej strefy okupacyjnej piśmie — „British Zone Review" znajduje się bardzo ciekawy dział, a mianowicie dział „listów do wydawcy". Można tam znaleźć wiele wypowiedzi charakterystycznych, a przede wszystkim szczerych, bo kryjących się zwykle pod osłoną pseudonimów.

Między innymi, w numerze 35-tym tego pisma umieszczono interesujący list jednego z miejscowych czytelników angielskich, który oburza się na niesprawiedliwość sądów o narodzie niemieckim.

Znając nastawienie opinii angielskiej jeśli idzie o tę sprawę, nie powinniśmy się zbytnio dziwić. Poczucie „niesprawiedliwości i krzywdy" w stosunku do Niemiec jest obecnie w Anglii modnym kompleksem.

Ale tutaj równie ważną rzeczą jest przyczyna, którą podaje „sprawiedliwy" czytelnik na umotywowanie swojego oburzenia. Jest nią mianowicie bezwzględne postępowanie jednej z angielskich ladies, znęcającej się nad własnym wierzchowcem i dla kontrastu — litość jaką okazuje biednemu zwierzęciu dwóch niemieckich woźniców. To stanowi mniej więcej treść wydarzenia, którego świadkiem był ów czytelnik.

A teraz jaki wniosek wyciąga z tego „Przyjaciel konia" (bo tak się pod listem podpisuje)?

Podaję go w dosłownym brzmieniu:

„Gdybym był koniem, wolałbym ciężko pracować u jakiejś niemieckiej dziewczyny, niż w naszej (t. zn. angielskiej) szkole jazdy." I dalej, na zakończenie:

„Jest to jaskrawy przykład przemiany narodu niemieckiego, który w przeszłości uważaliśmy za brutalny i okrutny".

Wypowiedź ta, co najmniej niepoważna, jest jednak godna zastanowienia z tego względu, że pogląd taki nie jest na pewno odosobniony. Trudno poradzić na to, że Anglia jest jednym z nielicznych krajów Europy — które nie przeszły przez okupację hitlerowską. A szkoda. Dla dalszych losów pokoju nie byłoby to może tak złą rzeczą. Bo rzeczywiście trudno zrozumieć cały ogrom brutalności i okrucieństwa niemieckiego, jeśli dowiaduje się o tym jedynie z pism, z wystaw, z pamiętników i zeznań naocznych świadków.

Nam tego nie potrzeba. Wiemy dobrze, że Niemcy byli przyjaciółmi zwierząt. Wiemy aż za dobrze. Wielu z nas pamięta piękne i rasowe psy „wielkiego" Amona Goetha; psy, którym nie odmawiało się niczego, nawet przyjemności rzucania się na człowieka, przeciwnie, to właśnie zaskarbiało im łaskę dobrego pana. Pamiętamy dobrze tych innych, na mniejszą skalę „Amonów Goethów"; patrolujących ulice, dworce, drogi i zagrody wiejskie, zawsze w towarzystwie ulubionych i przywiązanych zwierząt.

Pamiętamy wspaniale wypielęgnowane dogi, wilczury czy legawce — patrzące z leniwą aprobatą spod dyrektorskich biurek na swoich panów czy panie, bijące po twarzy polskich robotników czy gońców. Tak, my to dobrze pamiętamy i wiemy, że Niemcy byli rzeczywiście przyjaciółmi zwierząt.

Ale przy tym wszystkim wiemy równie dobrze, a nawet lepiej jeszcze o tym, że nie byli i nie są dotychczas przyjaciółmi Człowieka. I nie możemy niestety uwierzyć, że człowieka można zmienić tak szybko, jak szybko zmienia się zdanie wielu takich, jak ów czytelnik „British Zone Review". Z.K.

Wywiad z b. konsulem w Szanghaju

Wrażenia z długiej drogi do kraju

W dniu wczorajszym powrócili do kraju jedyni Polacy z Dalekiego Wschodu, Singapore i Szanghaju — b. konsul Rzeczypospolitej, ob. Witold Nowolecki z żoną, Eugenią Nowolecką. Małżonkowie Nowoleccy po długich 12 latach pobytu zagranicą powrócili do kraju z pełnym zaufaniem do obecnego rządu przy pierwszej możliwości, nie zwracając uwagi na wrogą propagandę.

Na pytanie nasze, czy i w jakim naświetleniu dochodziły do Singapore i Szanghaju wiadomości z kraju, podczas wojny, ob. Nowolecki odpowiada, że jeśli idzie o całokształt polityczny i strategiczny sytuacji w Europie, to prasa wschodnia była lepiej poinformowana od prasy nazistowskiej, kontrolowanej przez ówczesne władze, ponieważ pisma rosyjskie, dzięki sojuszowi z Japonią, informowały ogół bardzo dokładnie; właściwie naświetlając wiadomości.

— Jak dużą była kolonia polska?

— Około 600 Polaków, tzw. rezydentów i około 1000 uchodźców — przeważnie ludzi młodych, w tym 500 uczniów rabinatu, którzy, trzeba dodać, byli otaczani bardzo staranną opieką swoich współwyznawców z Ameryki.

— Jakie wrażenie odniósł obywatel podczas tej długiej drogi do kraju?

— Po przejechaniu około 16.000 km poprzez porty Azji i Zachodniej Europy mogę stwierdzić, że we Francji uderza kompletna nędza, absolutny brak podstawowych produktów opału i odzieży.

Ludzie w Polsce nie wyobrażają sobie zupełnie takich dominujących braków.

— Czym obywatel tłumaczy sobie taki stan rzeczy?

— W znacznej mierze skróceniem we Francji dni pracy w tygodniu do 4-ch ograniczeniem importu, poza innymi powodami. Jeszcze gorzej dzieje się w Niemczech, gdzie ulice są puste i wymarłe, a o sklepach nie ma mowy.

Natomiast już po wjeździe do Czechosłowacji (było to podczas podpisania traktatu między Czechosłowacją a Polską) spotkały mnie tam niesłychane owacje) uderza ład, pewien poziom skoordynowanego życia i wielka dyscyplina społeczna.

— A w Polsce...?

— Wjechawszy w granice Polski — zostałem przyjemnie zaskoczony tempem życia: wszędzie dymiące kominy fabryczne, wystawy sklepów, napełnione wszelkiego rodzaju produktami, konfekcją i galanterią. Uderza pewien dobrobyt, bardzo ożywiony ruch na ulicach, który znamionuje ludzi wytężonej pracy. Po martwocie i nędzy Zachodu bije w oczy rzeczywistość polska w dwójnasób.

— Jaki nastrój zauważył obywatel u nas?

— Stwierdziłem, że obywatele w Polsce chętnie słuchają przybywających z zagranicy i dlatego starałem się swoimi wypowiedziami przekonać ludzi o tej wielkiej różnicy, jaka zachodzi między naszym poziomem życia a zagranicy na pełną korzyść Polski.

Jestem przekonany, że zrozumienie przez szeroki ogół konieczności tej dyscypliny społecznej, jaka uderza w doskonale zorganizowanej Czechosłowacji — ułatwi niesłychanie pracę rządu.

— Jakie są zamiary obywatela w najbliższym czasie?

— W najbliższym czasie oboje z żoną wygłosimy cykl odczytów z dziedziny ekonomicznej i kulturalnej o krajach Dalekiego Wschodu.

Okazuje się, że ob. Eugenia Nowolecka przechodziła specjalne studia w Szanghaju, gdzie studiowała sztukę i architekturę chińską — przywiozła ze sobą poważny materiał i duży dorobek wiedzy i niezawodnie jej odczyty jak męża będą się cieszyły wielkim powodzeniem.

Rozmowę przeprowadziła
Stefania Szadkowska

Jugosławia

Młode państwo rozumnej i doświadczonej młodzieży

Z Jugosławią nie należy zapoznawać się w Belgradzie, mieście podobnym do wszystkich stolic państw zachodnich, ale w jakimś małym miasteczku, zburzonym przez działania wojenne. Zniszczenia te były tak okropne i tak powszechne, że całe rodziny zmuszone były przez bardzo nieraz długi czas zamieszkiwać nędzne szałasy pasterskie, nie wyższe od przeciętnego człowieka i przenoszone przez pasterzy z jednego zbocza górskiego na drugie, jednocześnie z wymarszem trzody.

MŁODZIEŻ ODBUDOWUJE SWOJĄ OJCZYZNĘ

Odbudowa Jugosławii posuwa się w szybkim tempie, pomimo trudności transportowych, aprowizacyjnych i braku odpowiedniego materiału. Ale co drugą niedzielę młodzież w każdym miasteczku rezygnuje z tańcówek czy zawodów sportowych i przystępuje do pracy wraz z miejscowymi rzemieślnikami. Kopią, drążą, piłują i heblują, nie zawsze bardzo zgrabnie, ale z porywającym zapałem i entuzjazmem.

* * *

Murarz w poplamionym fartuchu odwraca roześmianą twarz i przechyla się z drabiny. Ma dwadzieścia lat i podczas roboty ani na chwilę nie przestaje śpiewać.

* * *

Opalona, młoda dziewczyna, przybijająca zamki do drzwi jest inżynierem, ślusarz studiuje filozofię, szklarz humanistykę itd. Przychodzą pracować co drugą niedzielę nie dlatego, że muszą to czynić, ale poprostu dlatego, że nie mogliby znieść myśli, iż nie dają wkładu swej pracy dla kraju i społeczeństwa.

Młodzież jugosłowiańska to nie zmanierowani gogusie i rozkapryszone panienki, lecz element traktujący trzeźwo twardą rzeczywistość, zahartowany, odważny i pracowity. Ponieważ wieś jugosłowiańska pilnie potrzebuje nauczycieli, wielu młodych ludzi, którzy odbyli już część studiów rezygnuje chwilowo z Uniwersytetu, by przerzucić się na sześciomiesięczne studia pedagogiczne i móc odbyć potem rok nauczania na wsi. Dopiero po spełnieniu tego obowiązku młodzi „aspiranci-nauczyciele", jak sami nazywają się z uśmiechem, powracają na uniwersytet, by dokończyć studiów.

Głód nauki jest w Jugisławii powszechny. Można tam spotkać we wsiach i miastach pięćdziesięcioletnie kobiety, sylabizujące mozolnie pierwsze czytanki w elementarzu, starych wieśniaków, kreślących cierpliwie swe nazwisko na tabliczkach szkolnych swych dzieci, całe zastępy robotników, uczęszczających pilnie do szkół wieczornych.

PO PRACY — ROZRYWKA

Po skończeniu całodziennej roboty, studenci i robotnicy udają się do miejscowej sali rozrywkowej, przebierają się w kostiumy narodowe i występują na estradzie w skeczach i jednoaktówkach, popisując się śpiewem i tańcem. Publiczność odziana przeważnie także w stroje regionalne, śpiewa wraz z nimi, bije brawo, śmieje się, a czasem także krytykuje.

Jakiś młodziutki autor odczytuje publicznie swe nowele. Publiczność klaszcze, ale nagle występuje murarz o spalonej wiatrem twarzy i zwichrzonej czuprynie.

— Ej nie, mój drogi — powiada. — W naszym leśnym oddziele, to nie tak było, jak piszesz. U nas nie tolerowałoby się takiego mazgajstwa. To się nie mogło wydarzyć w partyzantce marszałka Tito!

Wywiązuje się namiętna dyskusja między całym audytorium i aktorami. Wszystko kończy się rozstawieniem stołów i ław. Ktoś przynosi chleb, ktoś inny kilka butelek wina, inny harmonię. Wszyscy dochodzą do porozumienia i kończy się wspólnymi tańcami.

STOLICA

W Belgradzie w teatrach i kinach jest przepełnienie. Na koncercie jest dyrygentem b. partyzant, który utracił podczas walk jedną nogę i któremu audytorium, złożone w większej części z młodych chłopców i dziewcząt w pulowerach, gotuje owację, od której drży sufit i filary wspaniałej sali. W teatrze przedstawienie „Żywego trupa" Tołstoja przyciąga liczne rzesze górników i robotnic fabrycznych. W kawiarniach i restauracjach, gdzie podają doskonałą kawę i wyśmienite ciastka, publiczność ubrana jest w palta, chustki, kapelusze, cyklistówki i szaliki. W tym kraju, gdzie wysokość płacy uzależniona jest wyłącznie od użyteczności wykonanej pracy, snobizm stracił swą rację bytu i przestał poprostu istnieć.

Po ulicach przewijają się tłumy ludzi. Na rogu stoi jakiś starzec z wagą osobową. Ważą się wszyscy, żeby stary mógł wyżyć. Młodzież lituje się: „To nieproduktywna praca". Religia produktywności rozciąga się nad całym systemem gospodarczym, od fabryk, aż po „Nama" (sklepy państwowe). Zaopatrzenie tych sklepów staje się coraz bogatsze, a ściśle kontrolowane ceny zmuszają handel prywatny do redukowania wybujałych zysków. Galanteria skórzana, efektowna i niedroga, dopuszczona jest do wolnej sprzedaży. Obuwie i materiały są zracjonalizowane, lecz tanie. Robotnik kupuje najchętniej, bo najkorzystniej w swej kooperatywie fabrycznej.

ZWIĄZKI ZAWODOWE

Każdy pracownik (fizyczny, czy intelektualny), należy w Jugosławii do związku zawodowego. Wszyscy jadają w swych miejscach pracy. Jedzenie jest obfite i pożywne; po zrabowaniu przez Niemców bydła w kraju daje się odczuwać brak mięsa, za to pokarmów mącznych każdy otrzymuje wbród. We wszystkich stołówkach panuje podczas posiłków przyjemny, serdeczny nastrój.

(J. K.)

Prof. Dr Feliks Kopera dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie

Muzea w Polsce

Cały szereg rewolucji i przewrotów z końcem XVIII i w XIX w. pociągnął za sobą udostępnienie dla ogółu zbiorów sztuki, będących dotąd wyłączną własnością panujących dworów i magnatów.

Obecnie muzea są dostępne bez wyjątku dla wszystkich, bez względu na pochodzenie, wykształcenie i kwalifikacje są one zdobyczą ludu, wynikiem walk o jego wolność i równouprawnienie, są więc najbardziej demokratycznymi placówkami sztuki i kultury. Toteż z końcem XIX i z początkiem XX w., w miarę jak demokratyzacja społeczeństw coraz to bardziej się wzmagała, muzea historyczno - artystyczne stawały się popularniejsze i na ich cele wznoszono osobne, wspaniałe i celowe gmachy — tak planowane, aby tłumy widzów mogły się w nich swobodnie poruszać i oglądać nagromadzone dzieła. Im naród potężniejszy i bogatszy, tym wspanialsze miał muzea. Do najbogatszych należały muzea Francji, Anglii, Ameryki, Włoch, Hiszpanii i Niemiec. Do świetnie urządzonych i celowo prowadzonych muzeów należą muzea sowieckie.

W Polsce nie mogły się muzea w tym stopniu rozwinąć jak we wspomnianych krajach mimo wysokiej artystycznej kultury naszego narodu. Wprawdzie już od najdawniejszych czasów historii królowie, książęta i magnaci gromadzili dzieła sztuki, ale niestety zbiory te nie stały się podwaliną naszych muzeów.

JUŻ BOLESŁAW CHROBRY

Już Bolesław Chrobry zebrał wielkie skarby, niewątpliwie artystyczne wyroby ze złota i srebra, oraz tkaniny, jak to podówczas było w zwyczaju. O tych skarbach Bolesława Chrobrego podaje wiadomość niemiecki kronikarz Thietmar oraz kronikarz Gall. Był to pierwszy zbiór królewski. Wiadomo też, że Kazimierz Wielki i królowa Jadwiga gromadzili dzieła sztuki i przemysłu artystycznego.

Najwspanialsze jednak zbiory zebrał król Zygmunt. Skarby te były tak wielkie, że nuncjusz papieski pisał o nich do papieża, że ani u włoskich książąt, ani na papieskim dworze tak wielkich skarbów nie widział. Po śmierci króla został sporządzony dokładny inwentarz zbiorów Zygmunta Augusta, które po śmierci Anny Jagiellonki przeszły na własność Rzeczypospolitej. Było to wspaniałe muzeum przemysłu artystycznego. Obok kilku koron, bereł i jabłek, krzyży, bogatych szat koronacyjnych, tronów, były tam kamee i gemmy, między nimi portret Karola V, wykonany w kamieniu, wiele naczyń — niezawodnie mistrzowskich wyrobów złotników — wśród których wiele kubków pamiątkowych. Klejnotów najróżnorodniejszych było mnóstwo i to wyrobów artystycznych, miał bowiem król na dworze artystów włoskich i polskich. Ponadto znajdowała się w skarbcu różnorodna ozdobna broń, zbroje, bogate rzędy na konie, czapraki, a także ozdobne meble, kobierce, arasy z figurami rozmaitych zwierząt, wykonywane widocznie podobnie jak arasy wawelskie, na zamówienie króla, skoro na jednym z nich były cyfry króla S. A.

Gdyby te zbiory Zygmunta Augusta zachowały się i stały się zrębem muzeum narodowego, jak to było ze zbiorami dworskimi u innych narodów, mielibyśmy pierwszorzędne muzeum, które by świadczyło obok innych zabytków dochowanych z XVI. w. o potędze i kulturze naszego narodu w epoce renesansu. Wszystkie te skarby pomikały jednak ze skarbca koronnego w ciągu XVII i XVIII w. Nawet słynna kolekcja wawelskich arasów została zastawiona w Gdańsku i z trudem udało się nakłonić rząd, aby ją wykupił. Te arasy, wywiezione później do Rosji, wróciły do Polski i na Wawel w r. 1922, a także czekają w Kanadzie, aby po raz trzeci wrócić do Polski.

August III., król polski i saski zebrał bardzo bogate zbiory sztuki i przemysłu artystycznego, które utworzyły wspaniałe muzea w XIX wieku niestety nie dla Polski, ale dla Drezna, przeciwnie niejeden polski zabytek został tam wywieziony.

PIERWSZE POLSKIE MUZEUM

Muzeum w nowoczesnym tego słowa znaczeniu zamierzał stworzyć król Stanisław August. Zebrał on ponad tysiąc obrazów, kolekcje sztychów, gemm, rzeźb. I znowu rozprószyły się te zbiory: nabyty do uniwersytetu w Warszawie zbiór rycin wywieziony został do Petersburga, skąd częściowo wrócił do Warszawy. Cenne obrazy dostały się częściowo w posiadanie Mniszcha, który je wywiózł do Paryża, a po jego śmierci sprzedano je na licytacji. Kilka z tych obrazów kupił Branicki ze Suchej i darował Muzeum Narodowemu w Krakowie, a zarząd tego Muzeum nabył na tejże sprzedaży piękny portret biskupa Krasickiego, oraz inne obrazy, głównie portrety osób z otoczenia króla i jego piękny bardzo portret z młodszych lat przepadły dla polskich zbiorów..

Obok króla gromadzili skarby sztuki i zabytki polskie Czartoryscy w Puławach, uzupełnili je przez zakupy za granicą i te zbiory przywieźli do Krakowa, tworząc muzeum XX. Czartoryskich.

Podczas gdy za granicą powstawały wspaniałe muzea, Polsce nie wolno było tworzyć muzeów, bo rządy zaborczych państw nie tylko ograbiły kraj z dzieł sztuki, ale nie pozwalały na zakładanie muzeów polskich. W Poznaniu powstało wprawdzie muzeum, ale było to muzeum niemieckie. Tylko prywatne osoby mogły mieć zbiory sztuki, ale wyłącznie na swój użytek, w Warszawie takimi prywatnymi muzeami były zbiory Krasińskich, Zamoyskich, a w Poznańskim zbiory w Kórniku, w Rogalinie i Gołuchowie, gdzie rodziny magnackie Zamoyskich, Raczyńskich i Działyńskich gromadziły dzieła sztuki polskiej i obcej tworząc bardzo wartościowe muzea prywatne. Takich muzeów po rezydencjach magnackich, tylko znacznie skromniejszych, było więcej.

W 1878 R. POWSTAJE MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE

Dopiero w r. 1879 Henryk Siemiradzki dał skuteczną inicjatywę założenia Muzeum Narodowego w Krakowie, ofiarując swój obraz „Pochodnie Nerona". Za jego przykładem poszli liczni artyści i w ten sposób powstał zaczątek galerii, którą Rada miasta Krakowa wzięła pod swoją opiekę, oddając na jej pomieszczenie połowę sal Sukiennic. Drugą połowę Sukiennic pozyskano w r. 1901. Licznym rzeszom przybywającym spod obcych zaborów do Krakowa ukazywać poczęło Muzeum polską sztukę i kulturę, następnie pamiątki historyczne i żywotność narodu polskiego. Toteż zasługi Muzeum Narodowego w Krakowie dla narodowego uświadomienia były znaczne. Poczęły napływać do Muzeum liczne dary i w ciągu paru dziesiątek lat Muzeum wzrosło w skarby sztuki i kultury tak, że brakło pomieszczenia dla jego zasobów.

Poczęto opracowywać katalogi zbiorów, aby zaznajomić publiczność z wartością artystyczną i kulturalną dzieł sztuki, a tym samym szerzyć zamiłowanie do sztuki i oświaty. Gmina miasta Krakowa tak ze względów oświatowych jako też patriotycznych pomagała. Dzięki ofiarności Gminy można było pozyskać Muzeum imienia E. Czapskiego, gdyż ofiarowanie tej bardzo cennej kolekcji uwarunkowane było nabyciem jednego z dwu budynków, w których mieściły się zbiory. Z fundacji rodziny Szołayskich przypadł dla Muzeum dom przy ul. Szczepańskiej.

Także Dom im. Jana Matejki wnet wszedł w zakres Muzeum Narodowego. Przybyły wielkiej wartości zbiory Feliksa Jasieńskiego, mające nie tylko wielką wartość dla polskiej sztuki, ale zawierające zbiory japońskiej sztuki, należące do najcenniejszych w Europie, a zwłaszcza piękny i bogaty zbiór japońskich drzeworytów.

Zwiększenie zbiorów Muzeum Narodowego pociągnęło za sobą troskę o nowy gmach dla tych narodowych skarbów. Dzięki zabiegom i ofiarności całego społeczeństwa stanęła przy Alei 3 Maja część projektowanego budynku dla Muzeum Narodowego którą to część Niemcy zamienili na kasyno i uniemożliwili zajęcie go po okupacji na rzecz Muzeum, tak, że zbiory pomieszczone od lat ośmiu w magazynach nie mogą być dostępne dla ogółu społeczeństwa i nauki polskiej, oprócz części obrazów i rzeźb z XIX w., wystawionych w Sukiennicach.

Kraków, miasto o najwybitniejszym znaczeniu turystycznym w Polsce, powinno mieć wartościowe i dobrze prowadzone muzea. Kraków jest bowiem mimo wielkich strat i zniszczeń miastem, w którym znajdujemy zaszczytne świadectwo stałego kulturalnego rozwoju naszego narodu od X w., jeśli nie od IX w.. bez przerwy aż do naszych czasów. Mamy tu zabytki i dzieła sztuki od romańskiej sztuki począwszy aż do świetnego rozwoju naszego malarstwa XIX i XX w., nie ustępującego miejsca w artystycznej wartości malarstwu innych narodów.

BILANS OSTATNICH LAT

Zaraz po odzyskaniu wolności Gmina miasta Warszawy przystąpiła do stworzenia wielkiego, godnego stolicy Muzeum i budowę odpowiedniego, wielkiego gmachu. I tu znowu wojna poczyniła znaczne szkody w dziełach sztuki.

Po r. 1918 w Poznaniu niemieckie muzeum zamieniono na Muzeum Wielkopolskie. W Katowicach nie tylko zebrano cenne zbiory polskiej sztuki, ale także wzniesiono celowy i obszerny budynek, który Niemcy podczas okupacji rozmyślnie zburzyli.

Przez okupację ubyło wiele muzeów, ale niezawodnie liczba ta wzrośnie znacznie, gdy na Śląsku i Pomorzu w miejsce niemieckich muzeów powstanie cała sieć muzeów polskich.

Polska w zakresie sztuki i kultury swojej ma więc wspaniałą przeszłość, która jest jej chwałą i daje jej niepoślednie miejsce w zespole narodów, toteż powinna świadectwa tej pozostałości starannie przechowywać jako narodowe skarby, tym bardziej, że mieliśmy olbrzymie straty w kolei wieków, aż po ostatnie zniszczenia wojenne i grabieże niemieckie. Muzea powinny resztki tych naszych zabytków zachowywać i udostępniać polskiemu społeczeństwu dla wyrabiania w potomności naszej ambicji narodowej, a dla obcych jako dokument naszej kultury.



— Panie szanowny, łap pan „NOWINY"
Kapelusz nie ważny!

kr-308

TEATR OD STRONY KULIS

Czar promienistości

„Proszę spojrzeć na ten księżyc wschodzący nad samym dachem tuchowieckiej kaplicy. Jak tajemniczo rysują się stare drzewa na wzgórzach! Proszę posłuchać ich szumu"...

Tak rozpoczyna Tomasz Zan swe wywody na temat istoty romantyczności w „Promienistych" Krystyny Grzybowskiej. Za chwilę dodaje: „Czy ta noc wysrebrzona nie budzi w nas myśli o świecie niewidzialnym, co nas otacza? Proszę teraz spojrzeć w głąb parku i zaprzeczyć istnieniu duchów złych i dobrych!... Któż patrząc na te gwiazdy nie zatęskni, któż nie zrozumie najdziwaczniejszych rojeń? Dajcie lot myślom — niech raz popłyną razem z promieniem nieskończonej siły, co nami włada, a już nigdy nie będzie pełzać jak zimny płaz po ziemi".

A Maryla dodaje goręcej: „Teraz ja powiem, czym jest romantyczność. To ogień tlący w głębi, a przed okiem obojętnych ukryty, po którym poznały się w tłumie dwie krewne dusze. To płomień, który zamiast niszczyć, życiem obdarza. Próżno pragnęlibyśmy go stłumić".

Oto daleki od naszych czasów — klimat duchowy. Jest tu zapach egzotyzmu — który pociąga. Codziennie na „Promienistych" ściągają tłumy, miejsca są wysprzedane, czasem już na dzień naprzód.

Jest w tej sztuce niezaprzeczalny czar, umiejętność sugerowania, przenoszenia nas w przeszłość. Grzybowska okazała się pewną i dobrą przewodniczką w krainie „promienistości".

Przyszła jej z pomocą EWA STOJOWSKA, która tyle ciepła i inteligencji wkłada w rolę Maryli. Sojusznikiem był także porywający, bujny talent dekoratora ANDRZEJA STOPKI. A przede wszystkim żywotność i artyzm wielkiego nestora naszego aktorstwa, promieniującego (tak, właśnie!) młodością: LUDWIKA SOLSKIEGO. Dużą zasługę ma również doświadczony reżyser WŁODZIMIERZ ZIEMBIŃSKI.

Woj.

Przemówienie tow. Premiera zainauguruje wielką kampanię repatriacyjną

Przybył do Warszawy p. Roland Berger, szef wydziału repatriacji i opieki społecznej misji UNRRA w Polsce i odbył dłuższą konferencję z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej tow. Kazimierzem Rusinkiem (występującym z polecenia i w zastępstwie Premiera) — na temat planowanej akcji repatriacyjnej w strefach okupacyjnych: francuskiej, angielskiej i amerykańskiej w Niemczech. Akcja ta ma być podjęta w najbliższą niedzielę.

W związku z tym ustalono, że na inaugurację kampanii przemawiać będzie do repatriantów polskich przez radio w niedzielę dnia 23 3. o godz. 8 wieczór Premier Rządu Polskiego, tow. J. Cyrankiewicz.

Przemawiać będą również przez radio generałowie i dowódcy wszystkich stref okupacyjnych. Stanie się zatym zadość życzeniu władz okupacyjnych, aby w przeddzień kampanii repatriacyjnej nie zabrakło również autoratywnego głosu polskiego, nawołującego repatriantów do powrotu i zapewniającego im wszelkie możliwości pracy i egzystencji w ojczyźnie.

Kampania repatriacyjna ma trwać w ciągu kwietnia, maja i czerwca. — Narazie zanotowano zgłoszeń repatriacyjnych do Polski: ze strefy amerykańskiej 60.000 z brytyjskiej do 100.000, ze środkowego Wschodu ok. 33.000, z Włoch i Austrii — znacznie mniejsze liczby.

O teatr i literaturę dla młodzieży szkolnej

(Bg) Co czyta dziecko...? Jaką ogląda sztukę? Jaką powinna być książka dla dzieci i młodzieży — jej treść wewnętrzna, znaczenie społeczne, artyzm i estetyka szaty zewnętrznej?

Co chcielibyśmy widzieć w teatrze młodzieżowym, aby zachwycić dziecko, porwać je i wychować?

Oto zagadnienia, którym poświęcona zostanie ogólna dyskusja, zorganizowana przez Związek Literatów ośrodka krakowskiego, a której celem jest zainteresowanie miarodajnych czynników tymi najważniejszymi problemami, związanymi z teatrem i literaturą dla młodzieży.

Kraków posiada obecnie kilka teatrów. Możliwości uprzystępnienia sztuki scenicznej młodzieży szkół średnich w porównaniu z czasami przedwojennymi, kiedy w Krakowie był tylko jeden teatr, powinny się siłą rzeczy powiększyć. Tymczasem dzieje się wręcz odwrotnie. Kiedy przed wojną młodzież w ciągu roku szkolnego oglądała zbiorowo pod kierunkiem swych nauczycieli pięć — sześć sztuk — w bieżącym roku szkolnym mimo pięknych projektów, jakie dyrekcja teatrów miejskich z początkiem roku szkolnego roztaczała— cała młodzież krakowskich szkół średnich była zaledwie na „Weselu" Wyspiańskiego, a tylko kilka zakładów na komedii Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Wobec tego niezrozumiałego wprost stanowiska dyrekcji teatrów miejskich, wyłonił się projekt stworzenia specjalnego teatru z repertuarem dostosowanym do wymagań szkoły powszechnej i średniej.

Dyskusja zorganizowana przez Zw. Literatów ma na celu poruszenie tych najaktualniejszych zagadnień. Skupi ona w sobie tych wszystkich, których problemy teatru i literatury dla młodzieży żywo interesują — a więc pisarzy, malarzy i ilustratorów, wychowawców, nauczycieli, psychologów, bibliotekarzy; organizatorów teatrów dla dzieci oraz wydawców.

Mosty na Dunajcu uszkodzone

(o. d.) W związku ze spływem lodów została w kilku miejscach przerwana komunikacja na terenie województwa krakowskiego. Między innymi zostały uszkodzone mosty na Dunajcu w Harlowej na drodze do Nowego Targu. Połączenie ze Szczawnicą będzie się odbywać objazdem na trasie Nowy Targ — Gromków, Niedzica — Czorsztyn.

Na drodze Brzesko — Szczepanów komunikacja ze względu na uszkodzenia będzie się odbywać objazdem na Brzesko — Tarnów.

Zespoły świetlicowe pow. bialskiego w eliminacji wojewódzkiej w Krakowie

(Bg) W dniu 21 marca br. odbyły się występy świetlic fabrycznych pow. Biała.

W występach wzięły udział zespoły trzech fabryk: Plutzar-Bruell (z Mikuszowic), F-my Hess Piesch i Strzygowski oraz Braci Voelslauska dając dwa artystycznie wykonane tańce ludowe — stylizowanego „Kujawiaka", „Mazura", deklamację najmłodszej pracownicy fabryki oraz sztukę p. t. „Generalna próba".

Występy świetlic powiatu bialskiego przyjęte z ogromnym aplauzem publiczności wykazały niespodziewany wprost poziom. Zespół tańczący stylizowanego Kujawiaka, gorąco oklaskiwany przez publiczność musiał powtórzyć swój taniec. Na wyróżnienie zasłużyła także wyjątkowa reżyseria oraz gra aktorów sztuki „Generalna próba". Poza nielicznymi usterkami wykazała ona duże zdolności sceniczne zespołu.

Obecna na widowni Wojewódzka Szkoła Milicji Obywatelskiej burzliwie i owacyjnie dziękowała zespołom powiatu Biała za ich występ.

„Józefówka" Uniwersytetu Powszechnego

(Ska) Jako rozpoczęcie wiosennego sezonu można uważać nader udaną imprezę, która odbyła się z dnia 18—19 marca. Była to Józefówka urządzona przez Uniwersytet Powszechny TUR.

Należą się TUR-owi słowa uznania za to, że nie po raz pierwszy przekonywuje Krakowian, jak dobrze można się bawić zupełnie bez alkoholu.

Licznie przybyli zaproszeni goście: kursy techniczne TUR, gimnazjum i liceum TUR, ogółem około 300 osób. — Świetna orkiestra „Solvayu" i bogaty program artystyczny sprawiły, że w miłym i wesołym nastroju bawiono się do godziny 5.30 rano.

Odczyt red. Sołtana „Program Partyjny"

Komisja Prawnicza przy WK PPS zawiadamia, że we wtorek dnia 25 marca o godz. 19-tej w sali Nr 16 Domu PPS w Rynku Gł. 30, odbędzie się odczyt tow. red. Sołtana p. t. „Program Partyjny".

Z życia Partii

Z Prądnika Białego

W niedzielę dnia 16 marca br. odbyło się Walne Zebranie Dzielnicowego Komitetu PPS w Prądniku Białym.

Tow. Jedynak zagaił zebranie a tow. Mastek odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, po czym tow. Jedynak zdał obszerne sprawozdanie organizacyjne, polityczne i społeczne z działalności Komitetu.

Tow. Lis imieniem Miejskiego Komitetu PPS wygłosił referat polityczny i gospodarczy, tow. Drozdź zdał sprawozdanie kasowe, po czym udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Na wniosek tow. Drożdża przewodniczącym wybrano tow. Jedynaka Józefa, a do Zarządu zostali wybrani towarzysze: Kidawska Janina, Nowotko Tadeusz, Artgraph, Gruszka Józef, Szpital Narutowicza, miejscowi towarzysze: Hocke Stanisław, Jankowski Henryk, Drożdż Jan, Mastek Jan, Lipiarz Stanisław, Łukasik Feliks, Ciask Wojciech, Dutkowa Elżbieta, Cybulski Kamil, Trembacz Wiktoria i Dudek Eugeniusz z OM TUR. Do Komisji Rewizyjnej tow. Kuś Franciszek, Sowa Karol, Bruzda Stefan i Szymczyk Walenty.

W wolnych wnioskach Walne Zebranie uchwaliło przystąpić do ufundowania Sztandaru Komitetu. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru zebranie zakończono.

Wbrew machinacjom spekulantów

(S). Jak dowiadujemy się, brak chleba na rynku krakowskim spowodował interwencję „Społem", które w poniedziałek rzuci na rynek poważniejsze ilości chleba pszennego (t. zw. weki) w cenie po 60 zł. za kg.

Chleba tego będzie dostateczna ilość, aby zaopatrzyć rynek. Pod koniec tygodnia rzucony będzie chleb żytni.

Jest pewność, że rolnicy krakowscy posiadają pewne zapasy zboża i niezawodnie w drodze wymiany „akcji przemysłu dla wsi" województwo krakowskie zaspokoi potrzeby miasta.

Na sztandar MK PPS

(S) Tow. Horodyński wpłacił na wezwanie tow. Korna kwotę zł 500 i wzywa do odpowiedniej wpłaty tow. tow. Wójcicką Władysławę, dyr. Gelbarta Daniela, dyr. Michalika Józefa i Hylę Wojciecha.

Wezwany tow. Leon Papajski wpłacił na sztandar zł 200 i wzywa tow. tow. Bartel Janinę i Osipa Bronisława.

Tow. Jan Wolf na wezwanie tow. Korna wpłacił zł 500 i wzywa tow. tow. Bielskiego Jana, Strzelichowskiego Józefa, Winiarskiego Kazimierza i Gonciarczyka Franciszka.

Towarzysze pracujący w Oddziale Sieci Górnej MKE wpłacają zł 200.

Komitet PPS przy Centr. Zarządzie Przemysł. Paliw Płynnych wpłacił na łańcuch sztandarowy MK PPS kwotę zł 2 000 i wzywa wszystkie Komitety dzielnicowe, które pobrały listy składek, aby w jak najszybszym czasie złożyły datki na ten cel.

Na wezwanie tow. Stręka Jana wpłacił tow. Stanek Józef kwotę zł 100 — i wzywa do wpłaty następujących towarzyszy z fabryki cygar ul. Nadwiślańska: Sokołowskiego Tomasza, Ledwoś Michała, Kozak Ignacego, Ulmana Leszka, Rudolfa Jana, Golonkę Balbinę, Pabjan Helenę, Zająca Bolesława, Skibę Stanisława, Klubę Władysława.

Komitet PPS przy Głównym Zarządzie Miejskim wpłacił kwotę zł 1.780 i wzywa wszystkie Komitety dzielnicowe jak i fabryczne, które pobrały listy składek do odpowiednich wpłat.

Tow. Bernal Jan wpłacił zł 150 — i wzywa do odpowiedniej wpłaty tow. tow. Niklińskiego Józefa, Zarnowskiego Tadeusza i Maliszczaka Władysława.

Tow. Socha Henryka wpłaciła zł 100 i wzywa tow. tow. Zatorską Józefę, Stokłosa Helenę, Czwartkiewicz Michalinę

Tow. Seremet Maria wpłaciła zł 100.

Tow. Kotela Stanisław wpłacił zł 50.

Eliminacyjny konkurs zespołów świetlicowych

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Krakowie Wydział Kultury i Oświaty zawiadamia, że w sali kinoteatru „Scala", ul. Karmelicka 2 odbędzie się w ramach I-go Ogólnopolskiego Konkursu Ochotniczych Zespołów Artystycznych przy zakładach pracy, Domach Kultury, Związkach Zawodowych pod protektoratem wojewody krakowskiego ob. Dr. Pasenkiewicza Kazimierza, prezydenta miasta ob. Wolasa Stefana i wiceprezydenta miasta ob. inż. Tora Eugeniusza — Wielki Eliminacyjny Konkurs Zespołów Świetlicowych Województwa Krakowskiego w dniach 24—27 III. 1947 r. o godz. 18.30.

Udział biorą zespoły świetlicowe: Bochni, Brzeska, Chrzanowa, Olkusza, Mościc, Nowego Sącza, Nowego Targu, Zakopanego, Żywca i Krakowa.

W programie: inscenizacje, tańce, pieśni i t. p. Bilety w cenie od 10—50 zł. do nabycia w Wydziale Kultury i Oświaty OKZZ Kraków, ul. Karmelicka 1 I. p. i przy kasie w dniach przedstawień.

Z życia Partii

NA ŚWIĘTA!

Piękne karty świąteczne wielkanocne wielobarwne, artystycznie wykonane są do nabycia w biurze Miejskiego Komitetu PPS, pokój Nr. 11 w cenie zł 2 za sztukę. Komitety Dzielnicowe i Fabryczne nabywać mogą karty w większej ilości.

TERMIN ZEZWOLEŃ NA BROŃ UPŁYWA

Wojewódzki Komitet PPS przypomina tow. posiadającym zezwolenie na broń, że w dniu 31 marca br. upływa termin ważności.

W związku z powyższym należy złożyć zaświadczenia na broń w Wydziale Wojsk. WK PPS w dniu 24 marca, t. j. w poniedziałek, aby mogły być one przedłożone w Woj. Urzędzie Bezp. Publ. do prolongaty. Zaświadczenia nie złożone w tym terminie będą unieważnione, a zainteresowany straci prawo posiadania broni.

KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO

początkowe i dla zaawansowanych. Małe grupy od 5-u do 10-u osób. Za kurs 2 razy tygodniowo 180 zł. Za kurs 3 razy tygodniowo 270 zł. Dla członków PPS i OM TUR zniżki: 2 razy tygodn. 120 zł. — 3 razy tygodniowo 270 zł.

Wpisy codziennie w Referacie Kob. od 9-tej do 16-tej.

PORADY PRAWNE

Komitet Dzielnicowy Kraków-Śródmieście uruchomił bezpłatne porady prawne wstępne i opiekę prawną. Wyznaczeni sędziowie będą udzielać porad prawnych we wtorki i piątki w lokalu Komitetu Dzielnicowego Kraków-Śródmieście, Rynek Główny 30, pokój 13 — każdorazowo od godz. 18—19.

Opiekunowie Spółdzielczego Samorządu radzą

W dniach 17 i 18 marca br. odbyła się 2-ga z kolei 2-dniowa konferencja opiekunów spółdzielni uczniowskich pod przew. inspektora szkolnego na m. Kraków dr. Gnoińskiego, zorganizowana przez Instruktorkę Wychowania Spółdzielczego p. Gabryl Karolinę.

Celem konferencji było poinstruowanie opiekunów o: celach spółdzielczego samorządu uczniowskiego, drogach jego realizacji, gospodarce w spółdzielczym samorządzie uczniowskim, oraz omówienie planu pracy na najbliższą przyszłość.

W konferencji wzięło udział 64 opiekunów spółdzielni uczniowskich z terenu miasta Krakowa, władze szkolne Okręgu Krakowskiego, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. „Społem" oraz spółdzielni „Szkolnica".

Referat ideologiczny wygłosił ob. Chamuła Wawrzyniec dyr. „Szkolnicy". Zagadnienia wychowania spółdzielczego referował dyr. ob. Rudzki. Omówiono również zagadnienia — związane z organizacją, gospodarką i rachunkowością w spółdzielniach uczniowskich, przez instruktorkę wychowania spółdzielczego i referenta samorządu uczniowskiego Hybałę St.

W bardzo żywej dyskusji podkreślano konieczność utrzymania żywego i stałego kontaktu ze Związkiem Rewizyjnym, oraz konieczność wprowadzenia w szkołach pełnego spółdzielczego samorządu uczniowskiego. Uczestnicy konferencji stwierdzili, iż konieczną rzeczą jest zaopatrzenie opiekunów Spółdzielni Uczniowskich w fachowe broszury. W związku z potrzebą stałego doszkalania się i pogłębiania wiadomości spółdzielczych stwierdzono, iż bardzo pożyteczną rzeczą byłoby zorganizowanie w okresie wakacyjnym 10-dniowych kursów dla Opiekunów Spółdzielni Uczniowskich.

DZISIEJSZY KONCERT

FILHARMONIA — godz. 12 — Recital fortepianowy Bolesława Woytowicza. W programie kompozycje wielkich mistrzów od Bacha do Ravela.

Dwie kary śmierci w Rejonowym Sądzie Wojskowym

(Lak). Wczoraj przedpołudniem Rejonowy Sąd Wojskowy wydał wyrok w procesie bandy: „Komitet szybkowykonawczy grupy „Ognia" na miasto Kraków" z Krawczykiem i Przybylskim na czele.

Osk. Krawczyk Henryk i Przybylski Antoni zostali skazani na karę śmierci i utratę praw obywatelskich na 10 lat, osk. Szurlej Jan na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat, osk. Kostecki Józef na 8 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat, osk. Hanach Tadeusz na 8 lat więzienia i 4 lata utraty praw obywatelskich.

Jaciuk Teodor i Cichy Józef wyrokiem Sądu otrzymali po 7 lat więzienia i 4 lata utraty praw obywatelskich każdy, Gardoń Józef 5 lat więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich, Siwek Olga i Bawół Tadeusz po 3 lata więzienia i 2 lata utraty praw obywatelskich, Kowal Szymon 2 lata więzienia.

Reszta oskarżonych w liczbie 17 została uniewinniona od winy i kary lub uwolniona od winy na podstawie amnestii.

Nie skorzystano z prawa amnestii w stosunku do Krawczyka Henryka i Przybylskiego Antoniego, gdyż Sąd wyszedł z założenia, że dokonywali oni napadów i morderstw w celach czysto rabunkowych i traktowali swoje występki jako zawód i źródło dochodu.

W stosunku do wszystkich innych skazanych Sąd skorzystał z amnestii, zmniejszając wydatnie wyroki.

Czarny dzień waluciarzy

(o. d.) Inspektorat Ochrony Skarbowej przez swoje organa w asyście Milicji obywatelskiej dokonał rewizji w lokalach kawiarniano-cukierniczych i nocnych. Akcja ta przeprowadzona została nadzwyczaj sprawnie, a celem jej było wyłowienie wszelkiego elementu aspołecznego ,który trudni się zawodowo wywozem i przywozem obcej waluty z zagranicy, nielegalnym handlem kosztownościami, a przede wszystkim przez swą spekulacyjną działalność powoduje zwyżki cen rynkowych na artykuły pierwszej potrzeby.

Oczywista, że odbija się to tragicznie na budżecie robotnika i inteligenta pracującego, którzy i tak w obecnym trudnym okresie niejednokrotnie muszą rezygnować z najpierwszych potrzeb.

Rewizja dała nadspodziewane wyniki. Zatrzymano ponad kilkadziesiąt osób, skonfiskowano ogromne ilości dolarów i innej obcej waluty, znaczną ilość złota, brylantów i innych kosztowności. Zdarzały się wypadki, że zatrzymani osobnicy mieli przy sobie ogromne sumy pieniędzy, których pochodzenia w żaden sposób wytłumaczyć nie potrafili.

Osoby te oczywista zostaną skierowane do przymusowych obozów pracy. — Inspektorat Ochrony Skarbowej podjął azy raz walkę z nieuczciwymi spekulantami będzie jak najenergiczniej prowadził ją nadal. Jest nadzieja, że i z rynku krakowskiego zniknę podejrzani osobnicy, którzy przez całe dnie uprawiają nielegalny handel walutami.

Kto otrzyma ulgowe karty tramwajowe?

(o. d.) Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że karty ulgowe tramwajowe dla pracowników instytucji wymienionych w taryfie, mogą nabywać tylko ci pracownicy, których zarobek miesięczny nie przekracza 8 tys. zł. brutto.

Za wynagrodzenie miesięczne uważa się pensję zasadniczą wraz z wszelkimi dodatkami, które stanowią podstawę zeznania dla Ubezpieczalni Społecznej i podatku dochodowego. Nie bierze się tu pod uwagę, czy dochody danego pracownika pochodzą od jednego pracodawcy czy kilku. Pobieranie kart dla osób zarabiających powyżej 8 tys. zł miesięcznie, lub dla osób nie pozostających w stosunku służbowym do zamawiającego zakładu pracy jest przestępstwem i jako takie będzie ścigane przez Miejską Kolej Elektryczną.

Brzesko w pracy

Nowy Zarząd Powiatowego Komitetu PPS w Brzesku, ukonstytuowany w drugiej połowie lutego, rozpoczął pracę od zakładania nowych komórek na terenie powiatu i zorganizowania wiecu partyjnych w Zakładach Przemysłowo-Rolnych w Okocimiu.

Wiec w Okocimskim Browarze, w którym wzięło udział około 500 towarzyszy i sympatyków partii, był wyrazem jedności i siły ludzi pracy, skupionych dokoła socjalistycznego sztandaru.

Na wiecu przemawiali: przewodniczący Powiatowego Komitetu starosta tow. Aleksander Kowalik, sekretarz partii tow. Wadowski Władysław, Dyrektor Browaru tow. Heller i przewodniczący Rady Zakładowej tow. Szczerba. Nieprzerwane oklaski towarzyszyły przemówieniom.

Myśl ufundowania sztandaru Powiatowego Komitetu PPS i wystąpienie z nim już w dniu 1 maja, rzucona przez tow. przewodniczącego Kowalika, została przyjęta powszechnym aplauzem. Wpłynęły na ten cel pierwsze wpłaty.

Walkę Polskiej Partii Socjalistycznej o prawa każdego człowieka pracy zrozumiała inteligencja powiatu brzeskiego, której napływ do partii w ostatnich miesiącach stał się gromadny.

Ruszyła również praca w OM TUR. Dla młodych zorganizowano wykłady z zakresu przyrody, które prowadzi tow. inż. Wyszyński, oraz wykłady z zakresu literatury polskiej. Wykładowcą jest wytrawny polonista dyr. tow. Michał Dąbrowski. Wykłady o charakterze popularno-naukowym gromadzą liczną młodzież TUR-ową.

Elkar.

* * *

Przewodniczącym Związku Zawodowego Pracowników Państwowych w Brzesku wybrany został członek PPS tow. Leszek Karmowski.

Elkar.

* * *

Przy dużym współudziale członków odbyło się w Jadownikach pow. Brzeski walne zebranie członków miejscowego Komitetu PPS.

Po zagajeniu zebrania i złożeniu sprawozdania z czynności ustępującego Zarządu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: przewodniczący Hudy Władysław, zastępca Kubala Jan, sekretarz Kołek Władysław, zastępca Hajdo Karol, skarbnik Biernat Franciszek.

Po długotrwałej dyskusji odśpiewano na zakończenie zebrania Czerwony Sztandar.

Elkar.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 24 marca 1947 r. (poniedziałek)

Kraków. 6,00 Sygnał czasu. 6,05 Dziennik. 6,20 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 6,57 Sygnał czasu 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadomości. 7.35 Prgram rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7.40 Koncert. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka P. C. K. 8,50 Przerwa. 11,30 Kronika krakowska. 11,40 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12,35 Arie operowe. 12.55 10 minut poezji. 13.05 Muzyka obiadowa. 14,00 Przerwa. 14,30 Koncert życzeń. 14,50 Przegląd sportowy. 15.00 Audycja dla dzieci „Przygody profesora Przedpotowicza." 15,20 Reportaż. 15,30 Skrzynka ogólna. 15,40 Utwory fletowe. 16.00 Dziennik. 16,20 Pogadanka sportowa. 16,30 Audycja muzyczna dla dzieci. 16,55 Audycja dla młodzieży. 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. 17,45 Słoneczna szkoła na Ziemiach Odzyskanych — Pierwszy Uniwersytet Ludowy na Dolnym Śląsku. 17.55 Z życia kulturalnego. 18,00 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich. 18,30 Nauka przy głośniku. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Audycja świetlicowa. 19.45 Felieton teatralny. 19.55 Chwila muzyki. 19,57 Sygnał czasu. 20,00 Dziennik wieczorny. 20.25 Audycja P. W. M. pt. „Rękopisy złożone w. P. W M." 21 00 „Joj matka" — słuchowisko Zdzisława Nardelli'ego z udziałem artystów scen krakowskich. Reżyseria Antoniego Bohdziewicza. 21,25 Muzyka wielkopostna. 21.45 W ramach Radiowego Uniwersytetu Ludowego wykład prof. U. J. dr Stanisława Skowrona pt. „Darwin i jego dzieło". 22,00 Kwadrans prozy „Popioły". 22,15 Program na jutro 22,25 Audycja rozrywkowa. 23.10 Wiadomości dziennika. 23.30 Koncert życzeń. 23.50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23.55 Ważniejsze wiadomości dziennika sygnał czasu. hymn i koniec audycji.

W Kinach

SCALA: Maksym

UCIECHA: film sportowy „Tryumf Młodości"

GDAŃSK: Zygmunt Kleszowski

APOLLO I SZTUKA: film produkcji francuskiej „U schyłku dnia"

WARSZAWA: film produkcji szwedzkiej „Twardzi ludzie".

WOLNOŚĆ: „Znachor" w/g powieści T. Dołęgi.Mostowicza

WANDA: najpiękniejszy film sezonu „Czarodziejski Kwiat"

ŚWIT: najlepszy film nowej produkcji francuskiej „Ludzie i Manekiny"

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO g. 15 i 18,30 „Chory z urojenia" Moliera".

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala g. 15 i 19 „Ich czworo", komedia G. Zapolskiej.

Mała sala godz 16. „Rozdroża miłości" sztuka Jerzego Zawieyskiego.

Godzina 19.15 — „Promieniści" sztuka Krystyny Grzybowskiej z udziałem Ludwika Solskiego.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz 12 „Pan Jowialski" Al. Fredry z Ćwiklińską, Walterem i Wesołowskim.

Godz. 19 „Rozbitki" J. Blizińskiego z J. Leszczyńskim i W. Walterem

Godz. 16 „Rozbitki" Blizińskiego — przedstawienie dla M. O.

TEATR „KOMEDIA MUZYCZNA" (Lubicz 48) g. 15,30 i 19 „Hrabina Marica". operetka Kalmana. Gościnny występ E. Gistedt i K. Dembowskiego.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul. 18 stycznia 1 — Kino „Wolność") godz. 19 — „Markize", komedia J. Kydryńskiego.

SIEDEM KOTÓW g. 16,15 i 19,.5 „Moja żona Penelopa". komedio-rewia z Szubertem, Grossówną i Kwiatkowską

TEATR KOLEJARZA ZZK., ul. Bocheńska 7, g. 15,30 i 18,30 „Szczęście Frania" komedia w 3-ch aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" — Eliminacje Zespołów Świetlicowych — godz. 17 — „Złota Rybka" — przygody Maćka Klesa.

TEATR RTPD WESOŁA GROMADKA godz. 11 „Robinson Kruzoe" Marii Billiżanki.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

Ciągnienia III-ej Klasy 49 Loterii

Wygrane po 500 zł z 5 dnia ciągnienia (dokończenie)

…zy ciąg wygranych po 500 zł

5-go dnia ciągnienia

16013 017 042 087 093 097 117
163 183 226 245 271 293 348 538 627
649 731 748 776 813 841 876 889 904
956 978 985 17076 082 112 150 248 289
319 341 350 398 501 557 604 608 696
755 804 944 18041 095 147 169 209 223
232 319 330 538 552 597 629 661 690
724 725 756 764 765 815 832 847 879
911 932 943 950 963 19035 043 118 120
148 164 176 203 253 276 340 396 400
497 500 546 552 872 953 959

20127 176 464 605 640 734 814 934
21[illegible] 19 171 234 300 359 360 402 501 633
920 22005 134 158 211 231 303 373 623
732 818 850 863 865 902 922 974 23047
195 233 240 251 317 347 466 485 [illegible]
664 897 969 972 24071 131 140 360 [illegible]
419 501 519 521 599 669 674 684 721
747 756 772 834 844 868 878 929 938
952 985 25038 031 107 148 168 184 202
206 310 317 336 446 490 532 609 811
867 871 880 886 949 26018 074 323 400
420 472 482 515 757 807 856 897 27034
842 074 201 249 291 361 391 403 441
558 572 639 647 667 719 723 868 891
937 28045 055 064 137 156 215 227 313
349 371 373 516 548 586 672 749 750
754 758 773 904 923 966 29092 131 139
336 363 396 570 591 625 633 696 700
867 916

30039 048 101 161 197 205 234 265
278 349 389 459 583 602 605 644 668
682 723 843 964 31003 073 104 109 230
232 238 246 254 311 342 392 480 553
667 736 815 816 853 893 32023 103 207
259 272 409 493 512 517 622 671 718
852 33100 317 396 417 613 689 700 722
766 799 811 872 891 921 924 934 34007
057 120 137 295 499 526 548 622 645
753 794 816 823 824 850 999 35291 478
578 681 734 736 737 750 807 874 906
36007 203 212 309 419 484 539 543 545
574 656 724 821 37026 159 173 189 199
232 285 288 316 344 358 417 539 592
623 662 667 682 706 865 38037 041 138
171 194 223 236 238 261 277 302 323
429 430 542 572 703 743 798 839 39118
154 262 294 304 370 457 482 522 599
625 627 743 812 855 868 887 928

40071 077 104 120 160 172 174 193
231 262 273 375 553 565 566 620 663
749 751 802 822 874 949 960 41014 065
304 313 518 544 686 734 893 895 914
943 953 42018 061 231 250 268 291 410
424 443 470 499 562 660 627 651 665
776 825 910 947 953 43167 221 255 266
364 723 796 804 890 44104 111 179 309
396 569 570 649 733 816 45009 061 068
890 243 246 330 355 363 514 604 617
684 697 718 795 915 944 46146 178 406
505 573 733 940 949 956 47002 112 166
200 348 358 365 620 656 724 829 48068
070 079 100 148 205 230 315 428 441
452 456 487 522 590 698 706 780 790
999 49028 051 278 501 750 885 927

50014 035 085 126 134 237 244 289
341 410 411 541 558 588 627 676 680
691 727 734 747 792 798 809 957 970
51020 109 146 180 210 230 237 240 265
366 437 502 597 730 775 801 855 941
52022 109 276 281 424 492 495 619 797
853 884 889 53100 117 357 451 469 571
634 640 678 754 760 761 827 830 832
920 941 54030 054 062 070 126 164 174
226 246 328 353 377 419 455 462 494
547 578 661 670 741 745 859 872 55140
224 300 309 365 410 487 549 552 589
606 615 708 746 747 768 931 56344
408 481 508 547 609 624 672 818 882
899 57032 143 172 254 276 284 315
364 552 574 599 623 710 763 832 850
886 896 943 58025 063 099 107 257
294 345 359 395 505 566 585 599 619
641 695 706 738 747 822 838 849 991
999 59062 282 331 469 510 634 719
[illegible]

60056 060 145 159 240 552 646 710
750 752 758 774 827 857 927 61202 226
255 325 340 426 465 483 677 702 899
902 953 62214 282 295 357 442 482 540
557 616 691 874 954 63032 044 121 138
203 248 463 546 579 616 666 64099 178
290 306 333 363 372 375 480 527 614
746 781 785 803 888 919 972 65002 044
055 109 111 114 139 166 168 241 294
304 408 445 586 594 692 698 707 900
913 66069 165 423 485 546 661 686 738
893 949 967 67041 148 185 218 344 410
433 450 452 496 503 525 541 552 693
724 813 877 882 985 68000 010 077 192
197 210 264 393 552 668 682 755 772
69038 055 160 [illegible] 339 380 388 403
450 472 532 672 677 [illegible]

NIEDZIELA W MIEJSKIM STARYM TEATRZE

W niedzielę, dnia 23 marca 1947 o godz. 15-tej i 19-ej na dużej sali Miejskiego Teatru Starego grana jest doskonała komedia Gabrieli Zapolskiej p. t. „Ich czworo" z Barbarą Ludwiżanka. Reżyseria: Roman Zawistowski. Oprawa malarska: Karol Gajewski.

Na małej sali o godz. 16-tej grana jest nadal z niebywałym powodzeniem sztuka Jerzego Zawieyskiego p. t. „Rozdroże miłości" z Władysławem Hańczą, Lidią Korwin, Tadeuszem Burnatowiczem. Reżyseria Roman Zawistowski. Muzyka: Włodzimierz Poźniak. Dekoracje: Józef Kasarab.

O godz. 19.15 na małej sali grana jest sztuka Krystyny Grzybowskiej p. t. „Promieniści" z gościnnym występem Ludwika Solskiego w roli Szambelana Puttkamera. Reżyseria: Włodzimierz Ziembiński. Opracowanie muzyczne: Antoni Żuliński. Dekoracje i kostiumy: Andrzej Stopka.

KOSTRZEWSKA W RIGOLETTO

We wtorek 25 i w środę 26 bm. w Operze Krakowskiej odegrana zostanie ciesząca się zasłużonym powodzeniem melodyjna opera Rigoletto. — W roli Gildy wystąpi utalentowana śpiewaczka Barbara Kostrzewska, w roli Rigoletta — A. Wolak, w roli księcia — A. Klonowski, w pozostałych: Tisserant, Kossowski, Mazanek, Falkenberg, Feherpataky, Skibiński, Szczurowski, Łukasik. Dyryguje A. Kopyciński.

Bilety już do nabycia w kasie teatru.

NIE ZAPOMINAJ O SWYM DZIECKU

Czy można zapomnieć o dziecku? Nigdy. Dlatego trzeba zaraz przyprowadzić dzieci na „Złotą Rybkę" w Teatrze Lalki i Aktora „Groteska" ul. Skarbowa 2.

Niedziela 23 bm. o godz. 17-tej.

Poniedziałek, wtorek, środa, teatr nie[illegible]

Od czwartku 27-go marca codziennie o godz. 17-tej.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (parter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1. i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa

DZIŚ DWA PRZEDSTAWIENIA „CHOREGO Z UROJENIA"

Antoni Fertner, artysta stanowiący klasę osobną dla siebie w dziedzinie komediowej, bawi serdecznie cały Kraków swoją kreacją „Chorego z urojenia". Ponieważ we czwartek wchodzi na repertuar nowa sztuka, należy wykorzystać dzisiejszą i jutrzejszą sposobność, by ujrzeć komedię Moliera z tak świetnym wykonawcą. Codziennie wyprzedana do ostatnich miejsc widownia świadczy o zasłużonym powodzeniu. Dziś dwa przedstawienia tj. o godz. 15 pop. oraz o godz. 18.30 wieczorem. Jutro, w poniedziałek przedstawienie wieczorne o godz. 18.30, wypełni również „Chory z urojenia" z udziałem Antoniego Fertnera.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 8 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566-53. M — 19059